

Za wolność Britney, naszą i waszą

22 listopada 2021

Nieco ponad tydzień temu, po 13 latach ubezwłasnowolnienia, Britney Spears wygrała batalię sądową, dzięki czemu udało jej się odzyskać kontrolę nad podstawowymi aspektami swojego życia prywatnego, choć nad jej majątkiem wciąż czuwać będą inni.



W 2006 Britney Spears była w trakcie burzliwego rozwodu z Kevinem Federlinem. W trakcie walki o prawa do opieki nad dziećmi Britney miała zamknąć się wraz z nimi w łazience. Wezwano policję, wokalistkę zabrano do szpitala psychiatrycznego. Po kilku kolejnych hospitalizacjach jej ojciec wystąpił o tymczasową kuratelę/ubezwłasnowolnienie, które następnie w 2008 roku uczyniono trwałym. Od tego momentu ojciec Britney sprawował kontrolę nad najbardziej nawet prywatnymi aspektami życia córki (np. zmuszał ją do stosowania antykoncepcji) oraz jej finansami i karierą.

Istnieje pokusa, żeby historię Britney Spears wtłoczyć w dwie podstawowe klisze. Z jednej strony możemy mieć więc do czynienia z opowieścią o gwiazdzie popkultury, wykorzystywanej przez bezduszny przemysł rozrywkowy promujący seksualizację dzieci i nastolatków, konsumpcjonizm, indywidualizm itp., itd. Czyli w sztamę tych wszystkich, słyszanych od lat, utyskiwań dobrze opłacanego głównonurtowego medialnego i akademickiego salariat, który poza wylewaniem krokodylich łez nie robi nic, aby tym zjawiskom realnie się przeciwstawić, a często jest też ich najlepszym przykładem i konsumentem. Możemy też mówić o tym, że gwiazda płaci wysoką osobistą cenę za sukces komercyjny, czyli o ciężkim losie bogaczy. Z drugiej, w równie klasycznym indywidualizującym manewrze, możemy mieć opowieść o złym i bezdusznym ojcu zarabiającym na córce, zamieniającą

narrację w ckliwą historię rodem z telenoweli. Wszystko kończy się happy endem, wzruszamy się, dobro ostatecznie triumfuje, złoczyńcy zostają ukarani, księżniczka zwycięża i odzyskuje wolność, kamień spada nam z serca, żyli długo i szczęśliwie. Dobranoc.

Ujmując jednak przypadek Britney w taki sposób, umyka nam podstawowa kwestia: dlaczego w ogóle do tej sytuacji doszło? Jak było możliwe pozbawienie młodej, bogatej, sławnej kobiety u szczytu kariery kontroli nad wszystkimi aspektami swojego życia i finansami? Nie jest to przecież wyłącznie kwestia popkulturowych standardów i przemysłu rozrywkowego, ani tym bardziej wyłącznie kwestia „złych ludzi”. Nie jest to też kwestia „zgniłych jabłek” w systemie psychiatrycznym i sądowym, wyjątkowych odosobnionych przypadków, niemoralnych osobników, którzy to umożliwili i których teraz wystarczy przykładowie ukarać. To, co widzielibyśmy, gdybyśmy chcieli to dostrzec na przykładzie historii Britney Spears, to kwestia praw człowieka, a właściwie ich łamania i ograniczania, w kontekście psychiatrii. To właśnie zdiagnozowanie Britney jako chorej psychicznie uruchomiło całą procedurę, która ostatecznie, zgodnie z prawem i wszelkimi wymogami, pozwalała na uczynienie z niej niewolnicy, która nie mogła nawet decydować o tym z kim się spotykać, czy może zająć w ciążę, by nie wspominać już nawet o wolności dotyczącej stosowania i wyboru rodzaju leków czy terapii.

Przypadek Britney nie jest odosobniony, takie sytuacje zdarzają się często, nie są obce ludziom, którzy mieli pecha zetknąć się z systemem psychiatrycznym [1]. Zazwyczaj jednak nie dotyczą one ludzi z pierwszych stron gazet, ludzie ci nie mogą więc liczyć na wsparcie rzeszy fanów. „Zwykłych ludzi” leczyć przymusowo i ubezwłasnowolnić jest znacznie łatwiej niż międzynarodowe gwiazdy. „Zwykłym ludziom” znacznie trudniej natomiast jest się z takiej sytuacji wyplątać. Wymaga to znajomości, kontaktów, rozeznania w systemie, pieniędzy na pomoc prawną, przychylne opinie ekspertów (którzy muszą wtedy

występować niejako przeciwko własnemu środowisku i opinii innych lekarzy) itd. Same diagnozy i opinie psychiatryczne są natomiast niezwykle subiektywne, pomimo powoływania się na hasło „medycyny opartej na dowodach”, trudno lub w ogóle nieweryfikowalne. Nie będzie przesadą stwierdzenie, że tak naprawdę jest to kwestia osobistego zdania osoby wystawiającej opinię psychiatryczną, ponieważ nie istnieją w zasadzie żadne obiektywnie mierzalne wskaźniki (jak np. pomiar stężenia jakiegoś hormonu czy skan mózgu), które mogłyby taką opinię potwierdzić lub jej zaprzeczyć. Wyjątkami od tej reguły mogą być jedynie sytuacje, kiedy to innego rodzaju fizyczna choroba (np. padaczka) powoduje objawy podobne do zaburzeń psychicznych.

Ojciec Britney posługiwał się diagnozą psychiatryczną instrumentalnie. Fakt, że Britney miała być chora psychicznie, oznaczał więc, że wymaga „troskliwej opieki”, oznaczającej całkowitą kontrolę nad jej życiem, dla „jej własnego dobra”. Fani walczący o wolność wokalistki, skupieni w ramach akcji #FreeBritney, oskarżani byli więc przez lata nie tylko o foliarstwo i szerzenie teorii spiskowych, ale również o stygmatyzację zaburzeń psychicznych. Zarzut o stygmatyzowanie osób chorych psychicznie stał się więc hasłem umożliwiającym pozbawienie wolności zdiagnozowanej osoby. Jednak to właśnie uznanie, że osoby z diagnozami psychiatrycznymi, takie jak Britney, nie są w stanie „prawidłowo” oceniać rzeczywistości i decydować o sobie i o swoim życiu, jest stygmatyzujące, a wręcz dehumanizujące. Oznacza, że odmawiamy im prawa do specyficznie ludzkich zdolności.

Uchwalona kilka lat temu Konwencja ONZ o Prawach Osób z Niepełnosprawnościami, opracowana we współpracy z ocalonymi z psychiatrii, miała znacznie ograniczyć lub wręcz wyeliminować całkowicie stosowanie tego rodzaju praktyk. Spotkała się jednak ze zdecydowanym sprzeciwem środowisk psychiatrycznych. Mówiono wręcz dosłownie o tym, że „przeczy ona zdrowemu rozsądkowi” i dlatego „należy ją zignorować”, co oznaczało, ni

mniej ni więcej, że lobby psychiatryczne nawiązywało do ignorowania stanowiska ONZ. Aktualnie prowadzone są prace mające na celu rozmontowanie Konwencji, pomimo sprzeciwu organizacji pacjentów [2]. Raport dla ONZ w sprawie stosowania tortur i innych okrutnych, niehumanitarnych i poniżających form leczenia i karania wprost zrównywał część praktyk psychiatrycznych właśnie z torturami [3].



W wielu krajach europejskich, oprócz przymusowego leczenia szpitalnego, funkcjonują też, różnie nazywane (np. Community Treatment Orders w Wielkiej Brytanii), programy przymusowego leczenia „w środowisku”. Zazwyczaj sprowadzają się one w praktyce do tego, że ludziom, którzy odmówiliby przyjmowania leków, grozi automatyczny powrót do szpitala.

W Polsce kontrola NIK z 2012 r. wykazała, że nawet dość luźne kryteria kierowania na przymusowe leczenie i stosowania środków przymusu (w rodzaju podania leków wbrew woli, przywiązywania do łóżka i kaftanów bezpieczeństwa) w szpitalach są nagminnie łamane [4]. Wraz z trwającą reformą psychiatrii, której częścią ma być nowelizacja ustawy o ochronie zdrowia psychicznego, planuje się dalsze poluzowanie tych kryteriów, a także dodatkowe przepisy znacznie ułatwiające przymusowe leczenie dzieci. Nie chodzi jednak wyłącznie o poluzowanie kryteriów. W uzasadnieniu zmian rozesłanym do organizacji pacjentów przez Rzecznika Praw Pacjenta przeczytać możemy też że:

„W art. 11 ustawy proponuje się dodanie ust. 3, który wyłączałby obowiązek osobistego zbadania osoby z zaburzeniami psychicznymi lub wydania opinii o tej osobie w sytuacji, gdy stan zdrowia tej osoby jest wyłącznie konsultowany. Zmiana ta wychodzi naprzeciw postulatowi środowiska lekarskiego, aby w sytuacji, w której lekarz uzna za potrzebne skonsultowanie się z innym lekarzem, nie było każdorazowego obowiązku przeprowadzenia osobistego badania osoby. Najczęściej ma to

dotyczyć sytuacji przyjęcia bez zgody do szpitala psychiatrycznego oraz przedłużenia stosowania przymusu bezpośredniego”.

De facto byłaby to po prostu legalizacja części nielegalnych praktyk, które wykazał wcześniejszy raport NIK i oznaczałoby, że decyzję o przymusowym leczeniu lub przedłużeniu unieruchomienia poprzez np. przywiązanie kogoś do łóżka wydać można będzie nie widząc na oczy osoby, której ta decyzja dotyczy.

Paradoksalnie, poluzowanie kryteriów, może też działać w drugą stronę i być związane nie z łatwiejszym zamykaniem ludzi, którzy nie złamali prawa, ale z łatwiejszym zamykaniem ludzi, którzy złamali prawo, ale mogą, dzięki odpowiedniej opinii psychiatry, uniknąć więzienia a następnie szybko wyjść na wolność. Wskazywać mogłoby na to niedawne aresztowanie ordynatora szpitala psychiatrycznego w Gnieźnie (Szpital Dziekanka) pod zarzutem ułatwiania skazanym uniknięcia kary. Proceder trwał najprawdopodobniej wiele lat, dotyczył wielu osób, a wyszedł na jaw dopiero, kiedy oskarżonego przyłapano na gorącym uczynku, w mieszkaniu odkryto ponad milion złotych w gotówce pochowanych w reklamówkach [5]. Wcześniej ani sąd, ani personel, ani inni zainteresowani nie potrafili lub nie chcieli zauważyć oszustwa. To również może wskazywać na subiektywny i trudno weryfikowalny charakter opinii i diagnoz psychiatrycznych.

Nawet jeśli uznać, że przymus jest niezbędnym elementem leczenia psychiatrycznego, takim, którego nie da się uniknąć (choć w lepiej pomyślanej i finansowanej opiece psychiatrycznej taka konieczność mogłaby zachodzić znacznie rzadziej lub być nawet wyeliminowana), to nie oznacza to, że powinniśmy przechodzić nad tym do porządku dziennego. Należałoby się przynajmniej zastanowić nad tym, w jakich okolicznościach jego stosowanie można byłoby uznać za usprawiedliwione, jeśli w ogóle. Przypadek Britney Spears jest jedną z wielu spraw, które zdobyły duży rozgłos medialny a

które dają nam okazję do tego, żeby w końcu krytycznie przyjrzeć się „zdrowiu psychicznemu”. W historii Britney ujawniają się przede wszystkim kwestie związane z prawami człowieka w kontekście psychiatrii (choć, ponieważ ostatecznie psychiatria staje się tutaj również narzędziem wyłączenia i przejęcia kontroli nad majątkiem, można by pokusić się o próbę szerszej interpretacji). Prawdopodobnie jednak kolejny raz uznamy, że lepiej udawać, że nic się nie dzieje i żadnego problemu (poza ewentualnie „dostępem do leczenia”) – nie ma.

Autorstwo: Radosław Stupak

Źródło: NowyObywatel.pl

Przypisy

[1]

<https://newrepublic.com/article/161344/framing-britney-spears-review-disability-legal>;

<https://mashable.com/article/britney-spears-coerced-mental-health-treatment>;

<https://www.npr.org/sections/health-shots/2021/09/27/1040552033/involuntary-psychiatric-hold-cost-britney-spears?t=1637490720255>;

<https://www.madinamerica.com/2021/08/sins-conservatorship-britney-spears/>

[2] <https://punkertje.waarbenjij.nu/reisverslag/5079966>;

<http://enusp.org/2019/03/19/open-letter-to-wpa-response-to-the-attack-on-the-un-crpd/>

[3]

<https://www.ohchr.org/en/issues/torture/srtorture/pages/srtortureindex.aspx>

[4] <https://www.nik.gov.pl/kontrole/P/11/093/LKA/>

[5]

<https://poznan.wyborcza.pl/poznan/7,36001,27818498,ordynator-p>

[sychiatrii-z-gniezna-aresztowany-policja-znalazla.html](#)